


Ewa Machut-Mendecka

## Globalizacja i orientalizm w twórczości Abd ar-Rahman Munifa

 Abd ar-Rahman Munif (1933–2004), na kilku tysiącach stron swojej prozy w powieściach i opowiadaniach, rozwija temat przemian na Bliskim Wschodzie wynikających z odrodzenia, kolonializmu, neokolonializmu i odkrycia ropy naftowej. Wyłaniają się stąd Półwysep Arabski, Irak czy Liban oraz regiony i miasta pod fikcyjnymi nazwami, które jednak każdy, kto zetknął się z tym regionem bliżej, potrafi skojarzyć i rozpoznać. Pisarz rysuje obrazy swoich i obcych, których stosunki wynikają z konfliktów i walk, nieustannych i dramatycznych napięć. W fabułach rzadko dochodzi do starć z bronią w rękę, ale antagonizmy wnikają w życie ludzkie na co dzień i od święta, decydują o biegu wydarzeń.

Stosunki Wschód-Zachód stanowią oś prozy Munifa i są jej głównym punktem odniesienia zarówno z punktu widzenia jednostkowych losów, jak i całych grup i wspólnot przewijających się przez fabuły. Z uwagi na opisywane stosunki Wschód-Zachód proza tego pisarza włącza się we współczesny nurt literatury postkolonializmu. Z utworów Munifa, zwłaszcza z cyklu pięciu powieści *Miasta soli* (Mudun al-milh) i dwóch trylogii: *Ard as-sawad* (Czarna ziemia) i *Sibak al-masafat at-tawila* (Wyścig na długi dystans), Bliski Wschód XIX i XX w. wyłania się jako świat *in statu nascendi*, w stanie dojrzewania nowej tożsamości. Jest to stan chaosu, niepewności, buntu i nadziei, niezbędnych do przetrwania w zmiennej rzeczywistości, wciąż na skraju wrzenia. Tożsamość ta wynika ze wzrastających kontaktów z obcymi i przemian na skalę globalną. Tym samym Bliski Wschód Munifa musi się zmierzyć z różnymi aspektami globalizacji.

Jak pisze A. Mrozek-Dumanowska:

*Na pierwszy rzut oka wydaje się, że islam wychodzi naprzeciw nowemu porządkowi o aspiracjach ogólnoświatowych. Podobnie jak na Zachodzie, na gruncie państw Bliskiego Wschodu arabscy intelektualiści podejmują dyskusje nad poszczególnymi hasłami globalizacji w trakcie konferencji i obrad, jakie odbywają się na uczelniach, ale również w publikacjach książkowych i na łamach prasy<sup>1</sup>.*

---

<sup>1</sup> A. Mrozek-Dumanowska, *Między uniwersalizmem globalizacji a partykularyzmem kultur lokalnych*, [w:] A. Mrozek-Dumanowska, J. Zdanowski, *Islam a globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa 2005, s. 13.

Choć termin globalizacja – *aulama* nie pada w utworach Munifa, stanowi ich tło i temat początkowo zaskakujący w wolnym, jeszcze niestechniczowanym świecie sprzed epoki kolonializmu i boomu naftowego na Półwyspie Arabskim, rysującym się u podłoża fabuł.

Obraz beduińskiej rzeczywistości plemiennej wyłania się już z pierwszych stron pięcioksiągu, powieści *Miasta soli. Zagubieni*:

*Oto ona, Wadi al-Ujun – Źródlana Dolina...*

*Nagle na rozległej i surowej pustyni pojawia się zielony punkt, jakby wyłonił się z wnętrza ziemi albo spadł z nieba. Tak bardzo różni się od wszystkiego, co go otacza, że człowiek, zdumiony, nie dowierzając wzrokowi, sam sobie zadaje pytanie, jak to możliwe, że woda i zieleń zaistniały w takim miejscu. Stopniowo jednak zdziwienie ustępuje rodzajowi nabożnej czci i zastanowienia. To jeden z tych nielicznych wypadków, kiedy przyroda ukazuje swoją genialną i buntowniczą naturę, której nie da się w żaden sposób racjonalnie wytłumaczyć.*

*W oczach mieszkańców Wadi-al-Ujun wydaje się ona czymś zupełnie zwyczajnym. Przywykli do tego, że w Dolinie rosną palmy, a w zimie i na początku wiosny studnie wypełniają się wodą. Mimo to wyczuwają obecność jakiejś błogosławionej siły, która chroni ich i ułatwia im życie. Kiedy do Wadi zbliżają się karawany, idący w nich ludzie oraz zwierzęta, pokryci kurzem, osłabieni wskutek wysiłku i pragnienia, popadają w niecierpliwość graniczącą z euforią. Starają się jak najszybciej pokonać dzielący ich od Doliny ostatni odcinek drogi, jednak na widok wody opanowują się, jakby docierało do nich, że ten, który stworzył świat i ludzi, stworzył także właśnie tutaj Wadi al-Ujun, aby uratowała ich od śmierci pośród zdradzieckiej, przeklętej pustyni. Po znalezieniu miejsca, rozjuczeniu i napojeniu wielbłądów i innych zwierząt oraz ugaszeniu pragnienia przez ludzi, daje się odczuć atmosferę rozkosznego odurzenia, która wkrótce zmienia się we wszechogarniający błogostan<sup>2</sup>.*

Globalizacja wysuwa się na plan pierwszy przemian i w miarę rozwoju akcji *Miast soli* staje coraz bardziej w centrum uwagi. Nacechowana ambiwalencją, twórcza i inspirująca, staje się niebezpieczna grożąc unicestwieniem. Jak pisze Hammond:

*Zrobić krok w kierunku zindywidualizowanego społeczeństwa implikowanego przez prowadzoną przez Zachód globalizację jest wyzwaniem dla arabskich społeczności całego regionu, z których wszystkie do pewnego stopnia zachowują wspólną politykę biznesu (jeśli nie socjalistyczną, to plemienną i rodzinną<sup>3</sup>.*

<sup>2</sup> Abd ar-Rahman Munif, *Miasta soli. Zagubieni*, tłum. M. Kubarek, Smak Słowa, Sopot 2010, s. 11.

<sup>3</sup> A. Hammond, *Pop Culture Arab World! Media Arts and life style*, ABC – CLIO, Santa Barbara 2004, s. 17.

Ten sam autor powiada również: „Strach przed obcą kulturą i współdziałaniem w jej ramach występuje również w krajach arabskich”<sup>4</sup>.

Munif, racjonalista i pasjonat, intelektualista arabski do szpiku kości, zaangażowany w rozwój wydarzeń, rozważa pierwszą z tych możliwości i przeżywa drugą. W swojej twórczości, zwłaszcza w cyklu *Miasta soli*, odzwierciedla nie tylko lęk rodzimych regionów przed obcą kulturą, ale rodzaj apokalipsy, jaką im niesie.

Nic dziwnego, że pierwszy tom pięcioksiągu, w polskim tłumaczeniu *Miasta soli. Zagubieni*, w oryginale nosi tytuł *At-Tajh* (Zbłąkanie). Zbłąkanie polega na tym, że Beduini, mieszkańcy oazy, w której odkryto ropę naftową, zostają wyrzuci z ziemi za nędzne odszkodowanie. Nic dziwnego, że oaza będzie zniszczona, a domy zburzone, skoro trysnęła tu ropa naftowa. Na ziemi beduińskiej wprowadza się przemysł naftowy z jego ciężkim sprzętem, maszynami i urządzeniami, o jakich nikomu się w tej okolicy nie śniło. W świecie z *Miast soli*, na skraju pustyni i morza pod fikcyjną nazwą Harranu powstaje państwo naftowe. Rozwija się niemal z dnia na dzień ze swoją administracją, transportem, sieciami handlowymi, wciąż przybywa tu nowych zawodów. Beduini przedzierzgają się niemal w jednej chwili w nieporadnych robotników naftowych.



## W obronie kultury narodowej

W fabułach Munifa zderzają się dwa typy kultur, które znany psycholog Geert Hofstede określa mianem narodowych<sup>5</sup> i organizacyjnych:

*Kultury organizacyjne, nazywane też korporacyjnymi, stały się modnym tematem na początku lat osiemdziesiątych. W literaturze poświęconej tematyce zarządzania zaczęto wówczas popularyzować pogląd, że „doskonałość” organizacji tkwi w podzielanym przez wszystkich jej członków, wspólnym sposobie myślenia, odczuwania i zachowania*<sup>6</sup>.

Choć Munif w swoich powieściach nie posługuje się terminem globalizacji, nienazwana z imienia, leży u podłoża fabuł, zagrażając kulturze narodowej.

Trudno jednak uwierzyć, że pisarz, który przemierzył świat (studiował i pracował w różnych krajach arabskich i europejskich), stać będzie do końca po stronie beduińskości, oznaczającej tradycję, ale i konserwatyzm. Niełatwo też przypuścić, że Munif odrzuca do końca kultury organizacyjne na rzecz narodowych.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s.17.

<sup>5</sup> G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, tłum. M. Durska, Polskie Wydawnictwo, Warszawa 2000, s. 49.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 55.

Znamienny dla jego twórczości jest namysł sugerujący wyważanie kontrowersyjnych racji. Rysuje się pytanie o tryb i charakter przemian beduińskiego świata, na co Munif nie daje stanowczych odpowiedzi, oceny pozostawiając czytelnikom i wciąż poddając pod dyskusję tryb zachodzących zmian. Gdy beduiński syn robi karierę, ma dobre zarobki, zna język angielski i osiada w mieście, dostarczającym codziennie nowych szans rozwojowych, budzi nieufność (*Al-Uchdud* – Wawóz, II t. *Mudun al-milh*).

W wyniku globalizacji, jak wynika z jej ogólnie przyjętych modeli, rozprzestrzenia się handel międzynarodowy<sup>7</sup> oraz realizuje się polityka rozwojowa<sup>8</sup>. Munif referuje te zjawiska na obszarach arabskich z całą ich dynamiką i zawrotnym tempem. Przemiany świata arabskiego w duchu nowoczesności wyłaniają się z jego twórczości jako nazbyt burzliwe i gwałtowne, a globalizacja prowadzi do wzrastającej prędkości rozprzestrzeniania się dóbr i informacji<sup>9</sup>.

Można sobie wyobrazić, jakim łakomym kąskiem jest rozwój od podstaw kolejnego miasta pod jeszcze jedną fikcyjną nazwą Mauranu w *Al-Uchdud* dla energicznych i bezkompromisowych przedsiębiorców z różnych krajów arabskich i stron świata. Tu przecież buduje się wszystkie sektory gospodarki od podstaw: komunikację i transport, handel, służbę zdrowia itd. Powstają krociowe fortuny, trudno powiedzieć, czy dorabiający się w ciągu kilku lat biznesmeni prowadzą czyste czy nieczyste interesy. Natomiast uderza blichtr i snobizm w ich życiu, dążenie do światowości za wszelką cenę, pozyskiwania poklasku i podziwu, ostra konkurencja. Interesy rozwijają się na tle walki politycznej, sultan popada w zależność od obcych sił, nieprzydatny, czy może niezręczny, zostaje natychmiast obalony. W *Miastach soli* uderza brutalny obraz komercjalizacji świata arabskiego, tym bardziej zatrważający, że ze swoją gwałtownością i przyspieszeniem, wydaje się ona karykaturą tego zjawiska na zachodzie.

Myśl Munifa, wolna od wszelkiego mentorstwa, wyłania się z literackich obrazów i przykładów, w tym tych trudnych, niemiłych, bezwzględnych dla czytelnika. I tu właśnie pisarz chyba się trochę poświęca, ponieważ na swoich protagonistów wybiera czarne, nieprzyjemne charaktery, budzące niechęć i nieprzyjemne uczucia. To właśnie przeżycia i doświadczenia takich postaci składają się na akcję *Al-Uchdud* i *Sibak masafat at-tawila*. Czytelnikowi nie jest łatwo obcować z wizerunkiem syryjskiego lekarza z pierwszej z tych powieści, robiącego zawrotną karierę i zbijającego fortunę na modernizacji naftowego księstwa oraz jego syna, nazbyt twardego biznesmena.

<sup>7</sup> K. Górak-Sosnowska, *Świat arabski wobec globalizacji. Uwarunkowania gospodarcze, kulturowe i społeczne*, Difin, Warszawa 2007, s. 27.

<sup>8</sup> J. Zdanowski, *Islam wobec wyzwań zacofania i rozwoju*, [w:] A. Mrozek-Dumanowska, J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 42.

<sup>9</sup> *Globalization. The Reader*, J. Beynon, D. Dunkerley (red.), The Athlone Press, London 2000, s. 5-6, za: K. Górak-Sosnowska, *op. cit.*, s. 23.

W definicjach globalizacji mowa o erozji państw narodowych<sup>10</sup>, do czego wydaje się jeszcze daleko powstającym od podstaw emiratom z twórczości Munifa. Echa tego zjawiska pobrzmiwają jednak w jego utworach. Na obszarach, po których do niedawna wędrowali Beduini, przewijają się arabscy przedsiębiorcy, którzy jak Ghazwan, wykształcony w Stanach Zjednoczonych, nie identyfikują się już ze światem arabskim. Jako biznesmen w San Francisco bogaty przedsiębiorca syryjski, wychowany w emiracie, intuicyjnie widzi się w ponadnarodowej korporacji finansowej, uznając pieniądze za ojczyznę<sup>11</sup>.

Na tych przykładach globalizacja na ziemiach arabskich z fabuł Munifa rysuje się w ciemnych barwach. W nowych warunkach trudno wszystkim znaleźć własne miejsce w otaczającym świecie. Munifa, jak wielu myślicieli i badaczy, nurtuje pytanie o możliwości połączenia globalizacji z koncepcją tożsamości<sup>12</sup>.

Jak wspominałam, problem tożsamości należy do głównych w twórczości autora *Miast soli*, towarzyszy upadkowi i przemianom świata Beduinów oraz formowaniu się nowej rzeczywistości podlegającej trendom globalnym. Jeszcze raz wydają się niebezpieczne zarówno dla tożsamości indywidualnej, jak i zbiorowej, grożąc wykorzenieniem:

*Jak mogą ludzie i miejsca zmieniać się do tego stopnia, że tracą związek ze swoimi wcześniejszymi postaciami! I czy człowiek zdoła kształtować się wraz z napływaniem nowości i w nowych miejscach bez utraty części tożsamości?*<sup>13</sup>

Trudno przecenić tu podział na wartości kolektywistyczne i indywidualistyczne. Jak pisze Hofstede: „Skrajny kolektywizm i skrajny indywidualizm to dwa przeciwległe bieguny drugiego (...) wymiaru kultur narodowych”<sup>14</sup>. Badacz sporządził też *Wskaźnik indywidualizmu*, zgodnie z którym kultura amerykańska jako najbardziej zindywidualizowana otrzymuje 91 punktów, podczas gdy krajom arabskim, pojmowanym jako jeden blok, przyznaje się 38 punktów<sup>15</sup>. Wynika stąd, że stosunek indywidualizmu i kolektywizmu na obszarze tym stanowi ważną jakość. Obie wartości rozkładają się w sposób znamieny dla kultur narodowych.

Z plemiennych monolitów w twórczości Munifa wydobywają się też postacie zindywidualizowane. W powieści *Miasta soli. Zagubieni* obok sylwetek protagonistów pisarz zarysowuje kilka portretów ludzkich, nie bohaterów pierwszoplanowych, ale drugorzędnych, jakby opowiadał o nich anegdota w dawnym arab-

<sup>10</sup> A. Mrozek-Dumanowska, *op. cit.*, s. 12.

<sup>11</sup> Abd ar-Rahman Munif, *Mudun al-milh. Al-Uchdud*, Al-Mu'assasa al-Arabijja li-ad-Dirasat wa-an-Nasr, Bejrut; Al-Markaz as-Sakafi al-Arabi, Casablanca 1992, s. 39.

<sup>12</sup> A. Mrozek-Dumanowska, *op. cit.*, s. 16.

<sup>13</sup> Abd ar-Rahman Munif, 1992, *op. cit.*, s. 130.

<sup>14</sup> G. Hofstede, *op. cit.*, s. 97.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 100.

skim stylu. Są wśród nich piekarz, sklepikarz, robotnicy, dziesiątki ludzi wśród tumultu przemian zachowujących swoją tożsamość, której źródłem jest niewymyślna i wciąż niespieszna praca. Te jednostkowe losy ilustrują znaczenie indywidualizmu w otaczającym świecie. W *Sibak al-masafat at-tawila* z długiego epizodu wyłania się postać starej kobiety cierpiącej z powodu rozpadu więzów rodzinnych, która – co jak na zwyczaje arabskie szczególnie okrutne – nie ma nawet z kim porozmawiać w wielkim, bogatym domu syna. Z tego obrazu wyłania się atomizacja społeczeństwa w stylu zachodnim, skrajny indywidualizm, przeciwieństwo niechciany w świecie żywotnych wspólnot plemiennych. Mimo gwałtownych przemian i licznych wyjątków, w fabułach kolejnych tomów *Miast soli* rodziny trzymają się razem, pomnie swoich beduińskich korzeni. W świecie Munifa rozwija się więc tożsamość indywidualna, zachowana zostaje tożsamość społeczna czy zbiorowa.

Przeciwieństwem globalizacji rysuje się tożsamość narodowa. Choć pojęcie narodu w języku arabskim wywołuje tak wiele dyskusji i prób ujęcia go w różnych kategoriach, takich jak *szab* (naród, lud) czy *kaumijja* (narodowość, nacjonalizm), Munif widzi w nim przede wszystkim rodzaj wspólnoty świata arabskiego. U jego podłoża z jednej strony leży plemię, a z drugiej gospodarka, zmierzająca w kierunku radykalnej globalizacji, stąd tożsamość narodowa jest pojęciem rozchwianym i nieostrym. Munif, jako pisarz unikający dydaktyki, nie tworzy żadnych programów społecznych, nie politykuje w sensie odautorskich komentarzy i wskazówek. Natomiast pojęcie tożsamości wynika z literackich przykładów i wątków z troską o ich estetykę.

Niemniej, na ich tle widać, jak trudno połączyć globalizację z tożsamością narodową w zmieniającym się świecie arabskim. Globalizacja pochłania tożsamość, tworząc normy, którym nie są w stanie sprostać Beduini asymilujący się do nowej kultury.

*Od chwili przybycia Amerykanów Harran bardzo się zmienił. Ludzie zajęci własnymi problemami wciąż pędzili tam i z powrotem, nie wiadomo dokąd i po co. Nikt wcześniej nie wyobrażał sobie, że będzie musiał przez coś takiego przechodzić<sup>16</sup>.*

Munif ilustruje tezę o upolitycznieniu globalizacji drogą konfliktów międzykulturowych<sup>17</sup>, choć nadal bez słowa odautorskiej krytyki, w formie przykładów. Konflikty międzykulturowe zarysowują się najwyraźniej w bezpośrednim zetknięciu kultury zachodniej i beduińskiej. Amerykanie w fabułach Munifa nie zjednują Beduinów znajomością języka arabskiego i Koranu, dzięki tej wiedzy cudzoziemców ludności arabskiej nie będzie się działo lepiej. Przeważa druga

<sup>16</sup> Abd ar-Rahman Munif, 2010, *op. cit.*, s. 334.

<sup>17</sup> U. Beck, *Was ist Globalisierung*, Frankfurt am Main: Suhrkamp., 1997, s. 30 za: K. Górak-Sołnowska, 2007, *op. cit.*, s. 27.

z postaw wobec globalizacji wyróżniona przez Hammonda: niechęć i „strach przed obcą kulturą”.

Munif będąc pisarzem w każdym calu, a nie filozofem czy politologiem, z żarliwością godną tych dwóch profesji stara się odkryć mechanizmy obrazowanych zjawisk. Jak pisze Dziemidok:

*Procesy globalizacyjne ze względu na swoje uniformizacyjne, homogenizujące działania stanowią więc rzeczywiste zagrożenie dla tożsamości i kultur narodowych, dlatego w wielu krajach reakcją na nie staje się troska o własną kulturę i tradycję*<sup>18</sup>.

Twórczość Munifa egzemplifikuje ten pogląd. Wciąż bez naruszania estetyki utworów, unikając zwłaszcza postaw dydaktyka i mentora, pisarz eksploruje, bada i stara się rozwijać kontekst globalizacji i tożsamości narodowej. Beduini w jego utworach żyją właściwie poza czasem, identyfikując się ze starą, rdzenną tradycją. Natomiast w aspekcie historycznym pisarz najdalej sięga wstecz do okresu brytyjskiej penetracji w *Ard as-sawad*. Ta wyprawa w przeszłość nie pozostaje bez związku z globalizacją.

Globalizacja ma długą historię, w której kraje arabskie zajmują swoje miejsce. Według Misiaka:

*Druga fala globalizacji zapoczątkowana została w drugiej połowie XIX wieku w wyniku rewolucji przemysłowej. Rozpoczyna się trwający długi okres powstawania potęg kolonialnych na czele z imperium brytyjskim obejmującym na początku XX wieku 1/5 powierzchni lądowej świata*<sup>19</sup>.

Jeśli spojrzeć na twórczość Munifa jako całość i jeden tekst, wyłania się z niej sieć wzajemnie powiązanych motywów kolonializmu, neokolonializmu, globalizacji i tożsamości narodowej. Rozwój struktur kolonialnych w *Ard as-sawad* leży u podłoża współczesnych wydarzeń.

W powieści tej Anglik Ritch uczy się języków wschodnich: arabskiego, perskiego i tureckiego, kierując się zasadą, że „język jest kluczem, a słoneczny wschód kierunkiem”<sup>20</sup>. Nie wiadomo, co kieruje tym studentem, Munif jest tu dyskretny i oszczędny. Być może Anglik zafascynowany egzotyką wschodu uczy się tak zapamiętale, ale może też realizuje starannie wyważony plan. W końcu Ritch udaje się na wschód – do Bagdadu, gdzie robi karierę dyplomatyczną jako konsul brytyjski, rywalizując z powodzeniem ze swoim francuskim odpo-

<sup>18</sup> B. Dziemidok, *Globalizacja a kwestia tożsamości narodowej*, [w:] *Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych*, R. Piekarski, M. Graban (red.), Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2003, s. 209.

<sup>19</sup> W. Misiak, *Globalizacja więcej niż podręcznik. Społeczeństwa – kultura – polityka*, Difin, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>20</sup> Abd ar-Rahman Munif, *Ard as-sawad*, Al-Mu'assasa al-Arabiyya li-ad-Dirasat wa-an-Nasr, Beirut; Al-Markaz as-Sakafi al-Arabi, Casablanca 1999, s. 86.

wiednikiem z Ambasady Francji. U szczytu sukcesów zaczyna zbrojnie podbijać Irak, wciąż prowincję turecką, aby oddać ją pod berło Wielkiej Brytanii, jako jej zamorskie terytorium. Ritch należy do grona niesympatycznych i bezwzględnych bohaterów Munifa. Brytyjski konsul w *Ard as-sawad* oznacza wzrastającą potęgę Wielkiej Brytanii i rozwój kolonializmu, ale antycypuje też przemiany światowe w II połowie XX wieku.



## Od kolonializmu do neokolonializmu

Zdaniem Tomasza Gabisia:

*Ewolucja światowego systemu politycznego w XX wieku przebiegała następująco:*

- *I połowa XX wieku: system państwowo-narodowy, system między-narodowy (międzypaństwowy);*
- *II połowa XX wieku: państwa bloki, „globalne państwo zachodnie”, „globalne państwo wschodnie”, system transnarodowy – transpaństwowy, Imperium Zachodnie, Imperium Wschodnie;*
- *Początek XXI wieku: porządek globalny, państwo globalne, Imperium Mundi<sup>21</sup>.*

Wątki *Ard as-sawad* stanowią preludium do tej ewolucji przenikające wschód, w tym świat arabski. *Miasta soli* i *Sibak al-masafat at-tawila* ilustrują w swoich koncepcjach i za pomocą dziesiątków przykładów zależności drugiej połowy XX w. Opozycja globalizacji i tożsamości narodowej w obu powieściach wydaje się szczególnie bolesna. Dla Munifa kolonializm w drugiej połowie XX wieku przechodzi w neokolonializm, jego bronią w stosunku do wschodu jest system transnarodowy i transpaństwowy. Pisarz ten ponownie, po *Ard as-sawad*, w której bezwzględny konsul brytyjski przynosi brutalny kolonializm Irakijczykom, w *Sibak al-masafat at-tawila* na swojego głównego bohatera wybiera również Anglika, a właściwie wprowadza dwóch protagonistów – Anglików: z czasów kolonialnych i neokolonialnych. Pierwszy to słynny pułkownik Lawrence, oficer brytyjski wspierający anyttureckie powstanie na Półwyspie Arabskim, jakie wybuchło w czasie I wojny światowej, przyjaciel Fajśala, syna przywódcy Mekki, kochany przez Arabów. W fabule *Sibak al-masafat at-tawila* oficer brytyjski nie występuje w swojej fizycznej postaci, ale w mottach

<sup>21</sup> T. Gabiś, *Imperium Mundi jako polityczna forma globalizacji*, [w:] *Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych*, R. Piekarski, M. Graban (red.), Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2003, s. 123.



do poszczególnych rozdziałów Munif cytuje jego książkę *Siedem filarów mądrości*. Koncentruje się na fragmentach szczególnie krytycznych pod adresem ludności arabskiej. Jak stąd wynika, arabski pisarz widzi w pułkowniku brytyjskim emisariusza zachodu penetrującego wschód i ponieważ przypomina Ritcha, podobnie jak on wydaje się zagrażać rodzimej tożsamości. Tym gorzej dla legendy *Lawrence'a z Arabii* i tym gorzej dla tego drugiego Anglika, który jest zmęczonym, lecz wciąż w pełni sił protagonistą *Sibak al-masafat at-tawila*.

Postać Petera Mcdonaldsa, głównego bohatera powieści, oficera brytyjskiego wywiadu, podsuwa myśl o wywiadowczej działalności Lawrence'a. Munif jest pod tym względem bezwzględny i nie pozostawia złudzeń. Nie jest też historykiem, Lawrence i Mcdonalds interesują go może najbardziej jako symbole przechodzenia od kolonializmu do neokolonializmu. Czyżby ten drugi był kontynuacją pierwszego, podobnie jak w przypadku obu formacji historycznych? Pozostaje to do interpretacji czytelnika. Peter Mcdonalds, protagonista, nie mniej sympatyczny niż inni ludzie zachodu w utworach Munifa, wydaje się dość bezbarwny. Jest niemłodym oficerem wywiadu marzącym o odpoczynku i napisaniu książki o rybach, dzięki czemu Munif sięga do postmodernistycznej koncepcji mieszania stylów, a *Sibak al-masafat at-tawila* kojarzy się z konwencją powieści kryminalnej. Konwencja ta jest tu jednak sprawą drugorzędną. Mcdonalds dowiaduje się, że zostaje wysłany z kolejną misją, tym razem na wschód, i przyjmuje propozycję niechętnie. W Bejrucie, gdzie ma przebywać jakiś czas, koncentrując się na obserwacji otoczenia, nabiera energii, którą wykorzysta na swoje główne zadanie w Iranie z okresu nacjonalizacji ropy naftowej.

Pasowanie się kolonializmu i neokolonializmu w twórczości Munifa to równoczesna obecność Anglików i Amerykanów na ziemiach arabskich i muzułmańskich z jego utworów. Finezyjny w swoich ujęciach Europejczyków, raczej drwiący niż dosłowny, Munif zdolny jest do dosadnych ujęć. Jeden z jego protagonistów wspomina w *Sibak al-masafat at-tawila* okres wyzwalania się jego kraju spod okupacji brytyjskiej:

*Zawsze się znalazł jakiś psubrat, który wszedł na latarnię albo którego ludzie brali na ramiona, żeby skandował hasła przeciw Anglikom i ich poplecznikom. Teraz powinno się to rozwiązywać inaczej. Niech by postawić tysiące szubienic, niech idą do więzień rozpasani włóczędzy, którzy potrafią tylko podżęgać ludzi i ubliżać bogatym*<sup>22</sup>.

W *Sibak al-masafat at-tawila* Mcdonaldsa, a za nim, przy całej niechęci do niego, czytelnika fascynują stosunki angielsko-amerykańskie na wschodzie. Jak wynika z powieści: „Wielka Brytania to imperium przeszłości”<sup>23</sup>, choć po

<sup>22</sup> Abd ar-Rahman Munif, *Sibak al-masafat at-tawila*, Al-Mu'assasa al-Arabijja li-ad-Dirasat wa-an-Nasr, Bejrut; Al-Markaz as-Sakafi al-Arabi, Casablanca 2000, s. 192.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 165.

chwili widać, że przy świadomości historycznych uwarunkowań, jest ono raczej częścią rebusu politycznego. Na wschodniej scenie spotykają się Amerykanie i Anglicy, okazując sobie przyjaźń i sympatię. Wywiad amerykański zwraca się ze zrozumieniem do brytyjskiego: „Wy, Anglicy, powinniście własnymi rękoma wyciągać kasztany z ognia”<sup>24</sup>. Amerykanie i Anglicy dochodzą do pewnego porozumienia, ale różnią ich sposoby myślenia i poglądy na konflikty międzykulturowe. „Amerykanie to są ludzie wschodu na swój sposób”<sup>25</sup>, stwierdza jeden z drugorzędnych bohaterów powieści. Płyńcie stąd sugestia, że Amerykanie przybywając na wschód, wnoszą tam globalną energię, podobnie jak i rdzenni mieszkańcy tego regionu, podlegają też stereotypizacji, o jednych i drugich krąży dziesiątki stereotypów.



## Twarze wschodu

Problem stereotypizacji powraca w tekstach Munifa. Z licznych refleksji i dialogów *Sibak al-masafat at-tawila* wyłaniają się stereotypy wschodu i jego mieszkańców:

– *Wydaje się, że wschód, o którym czytaliśmy, znacznie się różni od tego, co o nim słyszymy* – Peter Mcdonald’s zwrócił się do Patrycji.

– *O czym słyszymy?*

– *Chciałem powiedzieć, że książki bardzo przesadzają.*

*Chciał jej powiedzieć, co innego. Ale każdy nowy początek jest trudny, nie wiadomo, co będzie dalej. Być może nie zniósłby tego. Patrzyła na niego wyczekująco, więc dodał:*

– *Moi koledzy, którzy byli z wycieczką na wschodzie, opowiadali, że jest inaczej niż piszą podróżnicy. Autorzy książek o podróżach chcą być interesujący. Piszą więc o niezwykłych i dziwnych rzeczach. Np. idą do łaźni tureckich i potem długo o tym opowiadają. A czym jest łaźnia turecka? Kolega powiedział mi: duszący zapach. I nie tylko zapach. Brud i zbroczenia. (...)*

*Przypomniał sobie rozmowy z kolegami o pustyni.*

– *Jak myślisz Peter, co to jest pustynia? Pusta, wielka ziemia. Jest tak ogromna, że wydaje się nie mieć końca. Widzisz tylko piaski. Miękkie piaski. Na pustyni nie ma nic zielonego. Jest żółta, okrutna, sucha. Przypomina ospowatą rękę. Jeśli zawieje wiatr, wszystko lata, nawet człowiek zamienia się w ptaka (...).*

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 106.

*Słońce jest bogiem wschodu. On wszystko uzależnia. Ludzie wschodu boją się słońca bardziej, niż je kochają. Zostawia ślady w całym życiu, na twarzach, piaskach pustyni, popękanej, spragnionej ziemi, w okrutnej suszy. Ta susza najpierw daje o sobie znać na spieczonych wargach dzieci, a kończy na wielkich pożarach lasów. Dlatego mieszkańcy wschodu mówią o słońcu tylko szeptem, odwrotnie niż autorzy poezji angielskiej<sup>26</sup>.*

Z *Miast soli*, *Ard as-sawad*, a zwłaszcza *Sibak al-masafat at-tawila*, wyłaniają się głębokie różnice międzykulturowe między Wschodem i Zachodem, którym stereotypy przydają znaczenia. Niepojęta wydaje się ludziom zachodu odmienność wschodniej aklidji (mentalności, sposobów myślenia), może nie do zaakceptowania.

W obu ostatnich powieściach przewija się mgliste wyrażenie *ha'ula* i *asz-szarkijjun*, co można tłumaczyć jako „ludzie Wschodu”, sugerując, że Orient — a chodzi przecież konkretnie o Bliski Wschód — jest krainą o zatartych granicach, obcą, której być może nie sposób ogarnąć umysłem.

*Ci ludzie wschodu nie zdają sobie sprawy, że aby działać, trzeba czegoś więcej niż kierować się pragnieniami, przekonaniami i odruchami.*

*Po chwili:*

*– W czasie mojej ostatniej wizyty w Zjednoczonym Królestwie i kilku państwach europejskich zrozumiałem, że to, co dzieli wschód od Europy, to nie geografia czy czas, ale również mentalność (aklidja).*

*Ritch ciągnąłby dalej, ale uświadomił sobie, że tłumacz jest człowiekiem ze wschodu<sup>27</sup>.*

*Sibak al-masafat at-tawila* potwierdza treść *Ard as-sawad*:

*Na wschodzie panie Macdonald's wszystko jest inne niż w Wielkiej Brytanii.*

*– Co ma pan na myśli?*

*– Wszystko. Poczynając od ubrania po spojrzenie na koniec i śmierć.*

*Śmiałem się próbując ubierać się, jak oni na wschodzie. Nic w ich ubraniach nie było na miejscu. Choć gorliwie starałem się ich naśladować, zabierało mi to bardzo wiele czasu. Jednym słowem: ubrania ludzi wschodu odzwierciedlają ich naturę<sup>28</sup>.*

Stosunek ludzi wschodu do zachodu jest skomplikowany, wyraża wolę zachowania tożsamości, a potem stosunek do globalizacji w kategoriach „strachu przed obcą kulturą”. Przybysze z zachodu chcą przede wszystkim zapanować

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 134.

nad rzeczywistością, której stają się częścią, a którą nie do końca rozumieją, nieufni wobec tamtejszej spontaniczności i wrodzonej zyczliwości.

Z cytatów wybranych z *Sibak al-masafat at-tawila* i głęboko zakorzenionych w kontekstach powieści wyłania się charakterystyka ludzi wschodu zarysowana z zachodniego punktu widzenia. Munif nie dyskutuje z nią, nie prostuje jej ani nie pogłębia, pozostawiając osądy i wnioski czytelnikom. Z narracji i dialogów wyłaniają się różnice kulturowe – do interpretacji i ewentualnej reinterpretacji.

Wschodnia mentalność jest jednym z filarów tych różnic. Toteż w powieściach toczą się o niej dyskusje. Rozmówcy intuicyjnie starają się rozwikłać sposoby myślenia i postępowania miejscowej ludności, sięgając do akcydentalnych zjawisk i własnych przypadkowych obserwacji.

*Ludzie wschodu wydają się prostolinijni, a zarazem sprawiają wrażenie, jakby coś ukrywali. Nie wiadomo, co w nich tkwi. Robią najpierw jedną rzecz, a potem coś całkiem odwrotnego. Nie mówią tego, co myślą, jeżeli myślą, Trzeba pamiętać, żeby szanować ich świętości, przy niepijących nie mówić o alkoholu, przy wierzących okazywać głęboką wiarę. Uważaj w świętych miejscach, łatwo tam o głupstwo czy błąd. Oni przecież dbają o pozory i stąd tak się przejmują swoimi świętościami. My wiemy, jacy są, ale musimy się z nimi liczyć (...)*

*Niełatwo zrozumieć tych ludzi wschodu. Są tak samo prości, jak niepojęci. Nawet jeśli wydaje się, że kogoś z nich bardzo dobrze znasz, zrobi coś takiego, że cię zaskoczy, zdumieje. Nie będziesz wiedział, o co chodzi. Skąd ten brak logiki i zdrowego rozsądku? Długo nie będę wiedział, jak odpowiedzieć na twoje pytania. Po prostu trzeba uznać dziwną i niezwykłą naturę ludzi ze wschodu. Są ostrożni i pełni zwątpienia. Tym bardziej wątpię we wszystko, im bardziej okazujesz im zaufanie. Są nieufni, jak dzikie zwierzęta. Niemniej, zawsze okazują dobre intencje, poczynając od kierowcy taksówki po szczyty władzy. Są uprzejmi, uśmiechają się, słuchają uważnie twoich słów, zachowują przyjaźnie, ale wyczuwasz ich brak zaufania. Nie ufają ci w niczym, co mówisz i robisz! (...)*

*Ale ci Beduini, jak wiecie panowie, co innego mówią, a co innego robią (...).*

*Nie wiadomo, kto na wschodzie podejmuje decyzje za zamkniętymi drzwiami. Instytucje na wschodzie są iluzją<sup>29</sup>.*

Ludzi Zachodu niepokoi wschodnia mentalność, ponieważ w zetknięciu z nią odczuwają swoją bezradność i bezsilność. Może oznaczać to fiasko wszelkich planów i zachodniej polityki neokolonializmu, a później utrudniać globalizację. Mieszkańcy wschodu są przedmiotem bacznej obserwacji.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 78, 118, 166, 139.

*Mimo że się uśmiechają i chętnie rozmawiają z cudzoziemcami, znają język, a czasem proszą kogoś o pomoc, budzą obawy. Wydają się interesowni (...)*

*Nie warto im okazywać szacunku, oni lubią, aby surowo ich traktować, pozwól im jak najwięcej dla siebie zrobić. Są wtedy zadowoleni. Ale jeśli będziesz prostolinijny, skromny, wejdą ci na głowę (...)*

*Ludzie wschodu bardzo lubią mówić, jak dziwne są zwyczaje mieszkańców zachodu, nie przyznając się, że bardzo ich pociągają (...)<sup>30</sup>.*

W powieściach Munifa czas leży u podłoża różnic kulturowych. Przed neokolonializmem i globalizacją Beduini w *Miastach soli* stale czekali, zwłaszcza na deszcz, karawany z wieściami i towarami, a także na powroty bliskich. Ten czas nie był segmentowany, ale płynął jednym wielkim strumieniem ku przyszłości. Nie był liczony według upływających godzin, ale pór dni i roku czy biegu wydarzeń. Ten czas zaczyna się zmieniać, przyspieszać pod wpływem wymogów globalizacji. Trzeba coraz szybciej i szybciej pracować, skąd wynika poczucie dyskomfortu i alienacji.

Arabowie z powieści Munifa odczuwają dany im czas, odziedziczony po przodkach jako przyrodzony i naturalny, wyrzec go się z dnia na dzień to stracić część tożsamości.

*Ci ludzie nie mają poczucia czasu. Dużo kłamią, jest w nich wiele agresji. Jeśli nie będziesz trzymał ich żelazną ręką, rozpierzchną się jak ryby w rzece (...)*

*Każdy obcy zauważy gnuśność panującą na bazarach i ulicach w południe, miasto pustoszeje, wygląda jak opuszczone. Nie widać żywego ducha, nawet ktoś spotkany przypadkiem jest jak nieżywy. Ludzie śpią, zastygają w bezruchu, nie dają oznak życia. Dlatego nie mogą pracować. Nie są w stanie wykonywać żadnej pracy. Czasem wynoszą krzesła i zasiadają przed swoim sklepem czy zakładem. Kiedy indziej sklep jest otwarty, a przed nimi stoi puste krzesło, nikogo nie ma w środku. O zachodzie słońca życie ciężko, leniwie powraca na ulice. Niektórzy pochyło wkładają w drzwi łaskę na znak, że praca skończona. Godzina po godzinie ulice stopniowo ożywają się. Tak. Noc jest wielką tajemnicą.*

*Dzień wydaje się szorstki i rani, a noc to krótka wiosna. Powietrze nabiera woni, ciało ożywa, wraca życie, apetyt i zainteresowania. Ludzie odczuwają rozkosz życia. Późną nocą nabierają chęci do działania i kontaktów z innymi. Wydaje się, że na tym polega tajemniczość wschodu i ludzi wschodu. Nocą wydłuża się życie ludzkie, ponieważ kipi od wydarzeń (...)*

*Natura wpływa na mieszkańców, cudzoziemców i zwierzęta<sup>31</sup>.*

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 49, 72, 98.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 72, 127, 128.

Uwagę mieszkańców Zachodu przyciąga wschodni zwyczaj targowania się, niezrozumiały dla zachodniej mentalności. Nikomu nie przychodzi do głowy, że udana transakcja jest tyle samo warta z punktu widzenia honoru, co zysku materialnego. Twórczość Munifa i tu budzi istotne refleksje.

*U ludzi wschodu zdumiewa zwyczaj zawziętego targowania się. Dwie rzeczy, które cenią najbardziej, to: targi i bakszysz. Targują się o wszystko. Do wszystkiego też należy dołożyć bakszysz. Zjednasz ich sobie i uznają cię za bliskiego przyjaciela, jeśli spełnisz te dwa warunki albo przynajmniej jeden z nich. Musisz udawać, że nic nie rozumiesz. Jeśli podadzą ci cenę, trochę się wahaj i targuj. Potem przyjmij warunki z uśmiechem. Jeśli jesteś w stanie, dorzuc parę słów, z których wynika, że jesteś przekonany i zadowolony. Jeśli ktoś nie lubi się targować, będzie to widać po jego wyrazie twarzy<sup>32</sup>.*

Munifa porusza problem śmierci i nawet jeśli niezbyt rozwija ten motyw, i on dowodzi różnic kulturowych.

*Gdy złożył kondolencje Mahmudowi Paszy z powodu śmierci syna, Ritch powiedział sobie: nie ma wątpliwości, że ta chwila jest zawsze bolesna. Ludzie przeżywają ją jednakowo niezależnie od miejsca i czasu. Zastanawia mnie jednak stosunek wschodu do śmierci. Ludzie tu wierzą w wyroki losu, a śmierć zaliczają do biegu życia, co podkreślają dobitnie. Ale kiedy umiera komuś bliska osoba, już tak nie myśli, jakby śmierć była czymś nagłym i dziwnym i tym, co przytrafia się innym. Odrzuca myśl, że jego również to dotyczy. Nie uznaje nieuchronności śmierci i dlatego przeżywa ją jako tragedię. Dlatego nie mogę rozmawiać z Paszą na żaden temat, z wyjątkiem jego syna<sup>33</sup>.*

*Wygląd starego sprzedawcy papierosów dowodzi, że ci ludzie urodzili się, aby umrzeć. Bije z nich śmierć, z ich spojrzeń, gnuśnych ruchów i bezmyślnego wzroku, oni już są martwi w pewien sposób<sup>34</sup>.*

Kobieta wschodu, jak on sam, odznacza się tajemniczą, zagadkową naturą. Na przykładach leciwych bohaterek z *Miast soli* widać, że jest to kobieta wytrwała i pracowita, uznaje patriariat i wolę mężczyzn. Wśród Beduinów z powieści *Miasta soli*. *Zagubieni* niewiele widać kobiet, jakby ukrywały się w głębi namiotów. Dopiero gdy patriariat chwieje się pod wpływem globalizacji, kobiety stają się aktywne, przedsiębiorcze, pomysłowe. Z *Sibak al-masafat at-tawila* wynika, że „kobieta ma dziesięć sposobów, żeby osiągnąć swój cel”<sup>35</sup>, co ilu-

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 34.

struje rozwijający się w powieści tej wątek szpiegowsko-miłosny. Brytyjski oficer wywiadu nawiązuje romans z piękną agentką, pomagającą mu w czasie jego misji, i wkrótce nie może się oprzeć uroczej Szirin, która wydaje mu się uosobieniem tajemniczej kobiety wschodu.



## W kierunku orientalizmu

Munif obrazuje ludzi Wschodu, z zachodniego, jego zdaniem, punktu widzenia. Ta charakterystyka wydaje się odzwierciedleniem myśli Edwarda Saïda. Munif sięga po koncepcję negatywnie pojętego orientalizmu, tak jak zarysował ją palestyński myśliciel. W myśl tej koncepcji, taki orientalizm służy zdobywaniu wiedzy pozwalającej na uzależnienie wschodu (głównie świata arabskiego) przez zachód w trakcie jawnego czy skrytego podboju. Zdaniem Saïda, orientalizm można pojmować dwojako:

*Orientalizm wspomagał i był wspomagany przez ogólnokulturowe naciski nakierowane na usztywnienie różnic pomiędzy europejską a azjatycką częścią świata. Twierdzę, że jest on zasadniczo doktryną polityczną związaną z panowaniem nad Orientem; ponieważ Orient był słabszy niż Zachód, jego inność przeszła w słabość. (...)*

*Z drugiej strony również uczeni i krytycy, którzy zostali wyszkoleni w orientalistycznej tradycji, są zdolni do uwolnienia się z tego starego, ideologicznego kaftanu bezpieczeństwa. Jacques Berques i Maxime Rodinson otrzymali wykształcenie najbardziej rygorystyczne z możliwych, ale ich badania, nawet tradycyjnych tematów, ożywia właśnie ich metodologiczne skrupowanie. Skoro bowiem historycznie orientalizm jest zbyt pewien siebie i swoich pozytywistycznych podstaw i narzędzi, to jednym ze sposobów otwarcia się na to, co się bada w Oriencie, jest poddanie tej metody krytycznej analizie. To właśnie charakteryzuje Berques'a i Rodinsona, każdego na własny sposób. W ich pracach można znaleźć przede wszystkim bezpośrednią wrażliwość na materiał, jaki badają, oraz nieustanne samobadanie stosowanej metody, ciągłą próbę utrzymania odpowiedzialności swojej pracy przed badanym materiałem, a nie przed doktrynalnymi uprzedzeniami<sup>36</sup>.*

Ujęcia Munifa kojarzą się z pracą Saïda, zwłaszcza gdy ten ostatni cytuje zdanie lorda-protektora Egiptu, Cromera:

<sup>36</sup> E. Saïd, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wisniewska, Zysk i S-ka, Warszawa 2003.



*Zatem ludzie Orientu i Arabowie są ukazywani jako ludzie łatwowierni, „pozbawieni energii i inicjatywy”, oddani „wylewnym pochlebstwom, intrygom, knowaniom, a także są okrutni dla zwierząt; nie potrafią chodzić po drogach czy chodnikach (ich zaburzone umysły nie potrafią zrozumieć tego, co Europejczycy pojmują od razu: że drogi i chodniki po to właśnie zbudowano, by po nich chodzić). Ludzie Orientu są niepoprawnymi kłamcami, są „ospali i podejrzliwi”, we wszystkim różnią się od prostej, bezpośredniej i szlachetnej rasy anglosaskiej<sup>37</sup>.*

Świat arabski na ogół życzliwym okiem patrzy na orientalistów zafascynowanych jego kulturą. Niemniej, zakłada się też czasem bardziej wyrafinowane podłoże tej fascynacji wynikające z czynników ekonomicznych i politycznych. Choć „obcy” z utworów Munifa dysponują siłą i wpływami politycznymi, odrzucają już model kolonializmu z jego napięciami i konfliktami jako głównym sposobem obcowania ze światem arabskim. Swoi i obcy starają się o wzajemną przyjaźń, na którą pada cień negatywnie pojętego orientalizmu.

Choć problem ten znaczy tak wiele w twórczości Munifa, pytanie o globalizację pisarz pozostawia otwarte. Z pewnością niechętny jest jej ekspansywnym formom i okolicznościom, a przemiany wydają mu się zbyt gwałtowne. Globalizacja przytłacza, przechodzenie w zawrotnym tempie od kultury kolektywistycznej do indywidualistycznej prowadzi do frustracji, alienacji i zachwiania tożsamości. Munif zarysowuje też ostrożnie szanse wynikające z przekształceń: po modernizacji z opowiadania *An-Nihajat* (Krańce) mniej dokuczy upał, susza nie da się już tak we znaki, choć niebo nad wioską nie będzie piękne, jak dotąd, a owoce smakowite.

Munif przeciwny jest ekspansywnej westernizacji wschodu. Z jednej strony dostrzega romantyzm tradycji arabskiej, z drugiej wynikające z niej trudne warunki życia. Nie potępia też współczesnej kultury materialnej, ale i nie podaje rozwiązań dla wyłaniających się z niej, jak też jej twórczości, dylematów.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 76.